Nr. 96. Kraków, Sobota 8 Kwietnia 1893. Rocznik V.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Przesilenie we Francji.

Łatwo można było przewidzieć, że gabinet Ribota, potknąwszy się o wotum senatu, musiał się podać do dymisji. Wypadek ten nikogo nie zadziwił, bo wszyscy wiedzieli, iż istnienie obecnego ministerjum policzone jest tylko na dnie i godziny, a prawica i część umiarkowanych republikanów skorzysta z pierwszej sposobności, aby się tylko pozbyć ludzi, noszących na sobie piętno przekupstwa i niezatarte wspomnienie sprawy panamskiej.

Wraz z Ribotem upadła także partja radykalistów, która przez długi przeciąg czasu trzymała w swem ręku losy Francji. Jak prowadziła nawę rządową — o tem także wszyscy wiemy, a jeżeli paru członków dawnego ministerjum, weszło do obecnego bezbarwnego gabinetu Dupuy, to tylko z tego powodu, że żaden z wybitniejszych mężów politycznych nie chce brać udziału w teraźniejszym rządzie, bo istnienie jego nie może być dłuższem i przed wyborami październikowymi do nowej Izby, musi ustąpić miejsca gabinetowi silnemu, o wybitnej barwie politycznej, złożonemu z ludzi zupełnie nowych, nie mających nic wspólnego z poprzedniemi szalbierstwami i których nazwiska czyste, mogą się stawić przed wyborcami całej Francji.

Jak trudne zadanie miał prezydent Carnot do wyszukania człowieka, któremu mógłby powierzyć utworzenie ministerjum przejściowego, to dowodzi tydzień przedświąteczny. Méline podjął się ratować sytuację i z gotową listą ministrów zjawił się w pałacu Elizejskim. Wszystkie dzienniki ogłosiły już skład nowego gabinetu, a w poniedziałek wielkanocny miała się już odbyć pierwsza jego narada. Nagle Méline zrzekł się misji.

Podano powód błahy, że p. Poincaré nie chciał przyjąć teki finansów. Niepowodzenie Méline nikogo także nie zdziwiło, bo osobistość jego nie cieszy się popularnością, a gabinet złożony z protektorów ceł ochronnych i agrarystów, wywołał w sferach mieszczańskich silną krytykę.

Zresztą nie posiadał w sobie dość sił żywotnych, aby mógł zapanować nad położeniem bardzo rozluźnionem i potrzebującem prędkiego i konkretnego ratunku.

Zwrócono się więc do pana Dupuy i ten po wielu naradach pertraktacjach, zdołał po prostu „skleić" jakikolwiek gabinet, który się już przedstawił Izbie lecz nikt nie ma do niego przekonania, gdyż przy obecnych prądach, z wielką trudnością będzie lawirował i nie potrzebuje się zetknąć ze Scyllą, ani z Charybdą, bo lada kamyczek, postawiony na drodze, zniszczy go doszczętnie.

Ludzie zajmujący się polityką i śledzący pilnie przebieg spraw francuskich, patrzyli się zawsze na Izbę deputowanych, i mało zważali na Senat. Tymczasem obecny punkt ciężkości nie leży w Izbie, lecz w Senacie, gdzie Constans odgrywa główną rolę i jest jedynym spadkobiercą planów Ferry'ego. Na niego zwracają się oczy i on jest tym „mężem opatrznościowym", mającym wyratować Francję z toni. Izba już się przeżyła, radykaliści powolnie grzęzną w morzu zapomnienia, monarchiści prędzej pójdą za głosem senatorów, których większość bądź co bądź odznacza się kierunkiem umiarkowanym i prezydent Carnot zmuszony będzie zwrócić się wreszcie do Constansa. Gdyby względy osobiste przeważały tutaj, to ten ostatni pozostałby w cieniu, bo prezydent Rzeczypospolitej nie żywi żadnej do niego sympatji i dość słusznie uważa go za najpotężniejszego pretendenta do objęcia po nim spuścizny. Jednakże we Francji przyjaźń, lub antypatja nie wiele znaczy, a naczelnik władzy musi iść za głosem ogółu a ten głos ogółu wyraźnie wymienia Constansa, gdyż według jego zdania, tylko on może zapewnić krajowi rząd trwały i prowadzony ręką żelazną.

Tak o Constansie wyraża się opinja publiczna i w pewnej części można jej przyznać słuszność. Jednakowoż dopiero po nowych elekcjach przekonamy się, czy przyszły premjer ministrów stanie na wysokości zadania i złoży egzamin dojrzałości politycznej *cum maximu laude*! Namiętności we Francji wyszły teraz ze zwykłych granic i stronnictwa, które dotąd spokojnie się zachowywały, podnoszą już głowę i głośno zapowiadają, że Rzeczpospolita nie ma racji bytu i powinna ustąpić z widowni

Co prawda, manifest hrabiego Paryża przeszedł bez żadnego rozgłosu i stał się nawet celem szyderstw ze strony dzienników humorystycznych. Książe Wiktor Napoleon milczy dotąd zawzięcie i pozornie nic nie działa.

Z obydwóch więc tych stron, Rzeczpospolitaby nie jest zabezpieczona i tylko rozgrywałaby się walka pomiędzy różnymi odcieniami republikańskimi Tak jednakże nie jest i wiemy dobrze, że od pewnego czasu agenci monarchiczni przebiegają Francję we wszystkich kierunkach i za pomocą perswazji i pieniędzy starają się kaptować stronników Czy ich usiłowania osiągną skutek zamierzony, — pokaże to przyszłość niedaleka W każdym jednak razie Constans, czy ktokolwiek inny, będzie miał ciężkie przeszkody do zwalczenia, bo naród francuski rzeczywiście jest już znużony niepewnym stanem politycznym i chciałby odpocząć.

Tutaj także i Rosja może położyć swoje słowo na szali wypadków. Nad Sekwaną zwracają bacznie uwagę na opinję dyplomatów petersburskich. Giers w tym miesiącu wraca już i obejmuje kierownictwo spraw zagranicznych. Nie jest on wielkim przyjacielem Francuzów a tem mniej Rzeczypospolitej.

Kilka artykułów półurzędowych, wypuszczonych w świat z rosyjskiego urzędu kanclerskiego, może w jednej chwili zmienić usposobienie i rzucić społeczeństwo francuskie w objęcia monarchji, czy cesarstwa. Na pierwszy rzut oka wydaje się podobne orzeczenie śmiałem i dziwnem, lecz serwilizm francuski do Rosji i tego wszystkiego, co jest rosyjskie, przeszedł już w krew mieszkańców Galji i aby tylko przypodobać się swemu sprzymierzeńcowi, gotowi są nawet podeptać czapkę frygijską.

Obecnie we Francji wszystko jest możebnem.

Z bieżącej chwili.

Sejmy. — Hr. Apponyi o stosunku korony do narodu węgierskiego. — Interwiew z Lili Mers. — Walka o homerule.

Sejm czeski został otwarty dnia 6 b m. o godzinie 12 w południe. Na stole znalazły się cztery przedłożenia rządowe, dotyczące rozdziału okręgów sądowych według granic etnograficznych. Pierwsze przedłożenie odnosi się do utworzenia nowego sądu powiatowego w Wekelsdorfie (północno-wschodnie Czechy). Powiat wekelsdorfski powstanie z części dotychczasowego powiatu sądowego Politz. W myśl zasady podziału, zgodnie z granicami etnograficznemi, wydziela się gminę Hutberg z powiatu sądowego Politz i przyłącza do powiatu brunowskiego (Braunau).

Drugie przedłożenie wykreśla nowe granice powiatom sądowym: lanckorońskiemu (Landskron), grulichskiemu i Wilden schwert, jakoteż mówi o utworzeniu nowego sądu powiatowego w Gobel.

Trzecie przedłożenie wyłącza 12 gmin z powiatu litomyślenickiego (Leitomischl) i tworzy dla tych gmin nowy sąd powiatowy w Jansdorfie, tworzy również nowy powiat sądowy z siedzibą sądu w Dittersdorfie z 10 gmin wydzielonych z dotychczasowego okręgu Politschka.

Czwarte przedłożenie przenosi niektóre gminy z powiatu Nowa Paka do arnawskiego (Arnau), gminę Huttendorf z powiatu Starkenbach do powiatu Hohenelbe, w końcu tworzy z powiatów arnawskiego, Hohenelbe, Marschendorf, Rochlitz, Schatzlar, Trutnów, Brunów i Wekelsdorf okręg sądowy z sądem okręgowym (Kreisgericht) odrywając 6 pierwszych powiatów dotychczasowemu okręgowi giczyńskiemu (Gitschin) dwa ostatnie hradeckiemu (Königgrätz).

Dołączone pismo namiestnika do nadmarszałka kraju zapowiada utworzenie nowego sądu okręgowego w Schlan, w myśl uchwały komisji podziałowej z dnia 4-go kwietnia b. r. Okręg Schlan składałyby niektóre powiaty okręgu sądowego praskiego, jak również okręgów litomierzyckiego i brykseńskiego.

Jako załącznik do powyższych przedłożeń leży na stole sejmowym protest wydziału krajowego przeciw utworzeniu nowego sądu powiatowego w Wekelsdorfie.

Jak widać, podział Czech postępuje szybkim krokiem. Z wykazu powyższego okazuje się, iż obecne prace komisji podziałowej dotyczą głównie okręgów sądowych, położonych nad północno-wschodnią granicą Czech od strony Prus i Morawii. Jeden tylko przyszły okręg Schlan leży na zachód od Pragi czeskiej. Sprawa nowego podziału wywoła żywe dyskusje w sejmie i zapełni głównie sama sobą bieżącą sesję.

Sejm styryjski rozpoczął obrady również w dniu 6 b. m. o godzinie 11 z rana. Sesję zagaił marszałek krajowy, zdając sprawę ze zjazdu marszałków krajowych, jakie się odbyły na zaproszenie nadmarszałka Czech ks. Lobkowitza w Wiedniu. Zwracał uwagę marszałek, iż obecny system zwoływania sejmów, niczem nieuregulowanego, nie dopuszcza do równomiernego traktowania spraw krajowych. Budżety krajowe dopiero wówczas znajdą się w porządku, gdy sejmy dorocznie zbierać się będą na sesję sześcio lub siedmio tygodniową w terminie określonym, np. ku końcowi roku astronomicznego. — W dalszym ciągu mówił marszałek o wnioskach wydziału krajowego styryjskiego, dotyczących wprowadzenia kas systemu Raiffeisen'a i ubezpieczenia sług i ubogich, wymienił również szereg kolei lokalnych, które w roku bieżącym zostaną otwarte dla ruchu podróżnych i towarów.

Morre wnosi, aby kraj obmyślił akcję ratunkową dla właścicieli ziemi, poszkodowanych przez zalewy wód alpejskich.

W dalszym toku obrad parlamentu zalitawskiego nad budżetem honwedów Stefan Nagy, żądał, aby barwami honwedów były tylko węgierskie narodowe barwy. Hr. Apponyi wygłosił długą mowę. Znaczącym był następujący ustęp mowy hr. Apponyi'ego: „Jeśli jest jakieś nieporozumienie pomiędzy koroną a narodem węgierskim, to powód jego głębszy, leży on w naszych instytucjach, w braku szczerości, jaki się z ich działalności w biegu ostatnich lat okazał...

Tylko porzucenie tej nieszczerości, uznanie w całej pełni praw naszych narodowych, oddanie się naszemu życiu narodowemu, zrozumienie naszych aspiracyj i tego, iż one nie stoją w sprzeczności z interesem monarchy, owszem, ich urzeczywistnienie tron wzmocni, to wszystko dopiero rozpędzi chmury..."

Ażeby szansonetka być miała tematem dyskusyj politycznych, jest to niewątpliwie rzadkością. Zdarzają się jednak i takie, grające rolę w życiu politycznem szansonetki. Jest podobnym przykładem Lili Mers, przyjaciółka wielce poszukiwanego Artona, oblegana obecnie przez dziennikarzy, jak mały Bismarck w spódniczce. Obecnie występuje w medjolańskim Fribecku, zwanym F o l l i a.

Tam doścignął ją współpracownik pisma *Sera*, i interwiewował najzupełniej serjo. Dziennikarz włoski interwiewował snać nie tylko słowami, ale i okiem, unosi się bowiem nad blond włoskami Lili, karminem jej delikatnych usteczek, przepychem klejnotów, jakie nosi na sobie. Lili Mers zapewniała go, iż sześć miesięcy, jakie spędziła z Artonem, należą do najpiękniejszych wspomnień jej życia. Za żadną cenę nie zgodziłaby się wydać jego miejsca pobytu. Oczywiście, że zna to miejsce. Koresponduje z Artonem. Ocaliła go, kiedy w Norymberdze był już niemal w ręku policji. Wówczas to ona go ostrzegła. Arton żywcem nie oddałby się w ręce policji. Sypia on z rewolwerem pod poduszką, przytem nosi przy sobie truciznę W dwóch kuferkach, jakie pozostawił w Bukareszcie, nic godnego uwagi być nie mogło, ważnych papierów bowiem Arton nie pozostawiłby tak lekkomyślnie. Do Włoch nie przybędzie, nie ma go również w Monte-Carlo. Rzecz godna zaznaczenia, iż Lili Mers jest bardzo pilnie śledzoną.

Mowę tronową hiszpańską przyjęła opinja publiczna życzliwie, upatrując osobliwie w zapowiedzianych oszczędnościach współudział ministra skarbu Gamacho. — Tekę spraw zagranicznych obejmuje Moret, dotychczasowy minister handlu, rolnictwa i robót publicznych. Pozostaje również przy tece swej obecnej prowizorycznie, aż do chwili uchwalenia budżetu.

Demonstracje w Belfaście, jak donoszą, były jeszcze świetniejsze, niż pisaliśmy wczoraj. Liczba uczestników przeszła cyfrę 100.000. Przed trybunami spalono kopję bilu gladstonowskiego. Balfour przemawiał w hali Ulsteru, przed pięciu tysiącami słuchaczy.

Z mowy zasługują na uwagę jeszcze następujące ustępy: Ulster w razie urzeczywistnienia homerule'u rzucony byłby pod stopy większości irlandzkiej, która chyba dojrzałości politycznej nigdy nie okazała. Homerule kwestji irlandzkiej nie rozwiązuje, gdyż w Irlandji żyją obok siebie dwie wrogie narodowości. Gladstone gotów jest za pomocą bagnetów przeprowadzać organizację polityczną Irlandji, niesympatyczną klasom oświeconym i zamożnym wyspy. Dalsze wywody byłego sekretarza stanu dla spraw Irlandji już wczoraj przytoczyliśmy.

8 b. m. przemawiać będzie Balfour w Dublinie. Równocześnie rozwijają unioniści żwawą agitację w właściwej Anglii. We Czwartek 6 b. m. przemawiali ks. Devonshire w Bristolu, lord Churchill w Liwerpulu, Goschen w Newcastle. Chamberlain przemawiać będzie po miastach prowincjonalnych w przyszłym tygodniu.

Daily News dowodzą, iż lojaliści nawet w Ulsterze nie stanowią większości. Utrzymują się u steru tylko dzięki nader korzystnych dla nich urządzeń wyborczych. W Belfaście mieszka wiele tysięcy katolików, którzy jednak nie mają ani jednego przedstawiciela w radzie miejskiej. W Derry żyje 2—3000 więcej katolików niż akatolików, (anglikanów, kalwinów), a jednak w korporacji hrabstwa Londonderry nie mieli dotychczas ani jednego delegata.

Przygotowania wojenne w Szwajcarji.

Mały kraik spokojny, zadowalniający się dotychczas zwycięstwami swych serów i bydła wyborowych ras, na różnych międzynarodowych wystawach, obecnie pragnie równać się z największemi mocarstwami Europy - siłą zbrojną Doprawdy kraj mały, a taki posiadający dobrobyt, widać, że uprzykrzył sobie życie spokojne, gdy chce zakosztować czary militaryzmu, gnębiącego całą Europę. A jednak tak jest; rząd rzeczypospolitej szwajcarskiej wziął się nie na żarty do uzbrojenia wojsk, do budowania fortów.

W prasie francuskiej wskutek tego powstał podziw nie mały, w austryackiej spotykać można w artykułach wojskowych wyrazy niedowierzania i ironji, niemieckie zaś a szczególniej włoskie dzienniki, rzuciły na rząd małego państwa prawdziwe gromy.

Nic dziwnego! Dotychczas przyzwyczajono się uważać Szwajcarję za kraj, przez który w razie wojny europejskiej będzie można bardzo wygodnie przechodzić. Tymczasem uzbrojona Szwajcarja, najeżona fortami, posiadającymi ze strony samej przyrody trudne do zdobycia warunki, to kość nie do zgryzienia, to między trzema złączo-

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

50)

(Dokończenie).

Żona wzrok przerażony w niego wlepiła

— Przyznaj mi się Prokopie, myślisz o samobójstwie?

— Nie!

— Przysięgniesz mi to?

— Przysięgam!

Wielki ciężar spadł jej z serca Jego słowa tak brzmiały, jakby sam chciał przeciąć pasmo swego życia. Ale skoro tak nie jest, więc na co przedwcześnie złe przypuszczać? Jej mąż zapadał już nie raz na melancholję, zwłaszcza w początkach, gdy w Siedmiogrodzie mieszkali — wtedy prawie codzień o śmierci wspominał — teraz melancholja wróciła, ale to minie! Za dzień lub dwa będzie znów pełen otuchy. Niech się tylko prześpi. Może już jutro wstanie z innemi myślami.

Wzięła go za rękę.

— Połóż się Prokopie, odpocznij... Bóg cię pokrzepi, jutro będziesz weselszy.

— Dobrze, położę się... ale pamiętaj Ołeno, com ci mówił. Tyś Mochnacka i twój syn Mochnacki!

— Dobrze Prokopie, dobrze... Ale chodź, połóż się!

Przeszedł do drugiej izby i stanął przed łóżeczkiem syna. Kaganek z pieca słabo ich oświetlał. Dziecko spało z uśmiechem na ustach. Jaś widział we śnie batożek ze złotą rączką... Jaki on śliczny! Twarz ojca była znękana, zapadnięta, usta miał zaciśnięte, w oczach szkliły się łzy... Schylił się, syna pocałował i poszedł się położyć.

Długo się przewracał, stękał, ale nakoniec zasnął. Po nim żona usnęła. Było niedaleko do północy, gdy przy bramie zaczęły psy ujadać. Ołena pierwsza się zerwała, usiadła na łóżku i kaganek zapaliła.

— Boże! jaki sen straszny! — szepnęła, oczy przecierając. — Widziałam słońce czerwone, jak krew, a całą ziemię w płomieniach. Boże! Boże!

Zaczęła słuchać. Psy ujadały coraz głośniej.

Teraz Prokop się zbudził.

— Co to jest?.. Dla czego to światło? — krzyknął przestraszony.

— To nic... Jaś rzucał się niespokojnie, chciałam zobaczyć, czy się nie odkrył.

Prokop siadł na posłaniu.

— Psy szczekają.. koło domu coś się dzieje...

Wtem dały się słyszeć ciężkie kroki człowieka, biegnącego po śniegu zamarzniętym.

Prokop zerwał się na równe nogi i do okna przyskoczył. Przez szyby zamarznięte nie mógł atoli nic zobaczyć. Lecz wtem usłyszał głos swego parobka, który w okno bijąc wołał:

— Jacyś żołnierze, proszę pana, chcą bramę wywalić!... Pełno ich! Całe obejście otoczone.

Prokop rzucił się na środek izby.

— Ha, więc koniec! koniec! — krzyknął głosem nieludzkim, a przyskoczywszy do łóżeczka, chwycił syna na ręce. — Ołeno! bierz go i uciekaj! Pod tym dachem ani minuty nie możecie już zostać, uciekaj! uciekaj!

Pocałował dziecko, i matce w ręce je wcisnął.

Śmiertelna trwoga mowę jej odjęła. Wszakże jeszcze na tyle była przytomną, że w kołderkę syna obwinęła, i przytuliwszy go do siebie biegła przez pokój, nie wiedząc ani gdzie, ani po co.

— Ołeno! bądź zdrowa i przebacz mi! — raz jeszcze zawołał, rzucił się ku niej, matkę i syna razem uścisnął, potem w jedną rękę chwycił krócicę, którą miał zawsze pod poduszką, w drugą kaganek, i za żoną wybiegł do sieni.

O! ci ludzie żywcem go nie wezmą, oni nagrody za jego głowę nie dostaną!

Tymczasem na podwórzu słychać już było szczęk broni, kołatanie do bramy, a gruby głos wołał:

— Otwórzcie! w imię prawa!

Mąż i żona byli już w sieniach.

— Ołeno! idź z dzieckiem między nich, oni nie mogą wam nic zrobić! — Prokop krzyknął i drzwi otworzywszy, prawie przemocą na dwór ją wypchnął.

A sam po drabinie dostał się pod dach, do siana, którego tu było pełno przytknął płomień kaganka i jak szalony popędził przez strych na drugi koniec domu.

A kiedy tam biegł, na dole zagrzmiał strzał, bo wśród ciemności zdawało się jakiemuś żołnierzowi, że widzi człowieka przy drzwiach stojącego, który namyśla się kędy uciekać.

Prokop przyskoczył do rogu domu, podważył gonty i dachu spory kawał oderwał. Ledwie zaś stanął w tym otworze, płomień z trzaskiem ogarnął tylną część domu i dokoła wszystko oświetlił.

— Poddaj się! Poddaj! — krzyknął komisarz na dole.

— Chodźcie! weźcie mnie! — odpowiedział, śmiejąc się śmiechem piekielnym.

W tejże chwili jakiś żyd siwy, co stał obok żołnierzy, rękę ku niemu wyciągnął i zawołał:

— To on! Czarny Prokop! To on!

Prokop poznał go po głosie.

— Szmulciu! to ty?... Chodź więc ze mną razem, chodź! — odpowiedział, krócicę wyciągnął i dał ognia.

— Ach! — jęknął żyd i oburącz za piersi się chwyciwszy, runął do nóg komisarzowi.

Zaśmiał się znowu Prokop, już krócicę przytknął do czoła, żeby skończyć, gdy w tem słyszy za swemi plecami przeraźliwe wołanie

— Prokopie! Prokopie!

Obejrzał się.

Przez płomienie, z włosami zapalonymi i w płonącej bieliźnie, z dzieckiem na rękach, biegła do niego żona, a z ust, którym już tchu brakowało, dobywały się jęki.

— Ja z tobą!... Zabili nam dziecko!... Prokopie! Razem!...

Przyskoczyła do niego, jednem ramieniem skrwawionego syna do piersi przycisnęła, drugiem objęła go za szyję.

A tu płomień w koło ich opasuje, podnosi się w górę, wypala oczy, dławi, do serca się wdziera.

A oni stoją wciąż razem, jak kolumna na wieki złączona, i ani jeden jęk z piersi im się nie wyrywa.

Jeszcze chwila, z płomieni już tylko jeden kłąb ognisty, teraz sufit zawala się z łoskotem, trzy ciała nikną, ze środka domu dobywa się czarny dym jak z wnętrza krateru, potem płomień znów bucha siejąc w koło iskier miljony...

K O N I E C.

Zborówek, listopad 1892 r.

nemi mocarstwami: Austrją, Włochami i Niemcami prawdziwa zapora, która nagle, jakby z pod ziemi wyrosła.

Szwajcarja jednak, budując nowe fortyfikacje, ze strony Francji, zdaje się, że ma zapewnienie długotrwałego pokoju, na granicach bowiem tejże, robót żadnych nie rozpoczęto. Rząd jednak szwajcarski zapewnia, że w razie wojny, nie pragnąc łączyć się z żadnem z mocarstw, chce tylko w razie napadu zachować swą niezawisłość.

Niemieckie jednak dzienniki twierdzą stanowczo, że sympatje względem Francji rządu szwajcarskiego są widoczne. Jako dowód podają fortyfikowanie Cent Moris, stojącego na drodze przejścia z Niemiec do Francji, jak również ufortyfikowanie św. Gotarda i wzgórz Luzienstik i Sargau od strony Austrji i Włoch.

Dzienniki urzędowe szwajcarskie jak *Monatschrift für Offiziere* twierdzą stanowczo, że fortyfikacje mniej energiczne od strony Francji nie mają cechy sympatji. Francuzi bowiem mogą przejść Szwajcarję nie tylko przez Martini, lecz i przez Monteuil i dotrzeć tą drogą do gór berneńskich, albo też doliną Rodanu do S. go Gotarda.

Dzienniki urzędowe szwajcarskie twierdzą jednak, że celem rządu jest zabezpieczyć w ten sposób granice, aby nie tylko od południa i zachodu były pokryte, lecz aby i północne i wschodnie granice były obronne i aby w razie łączenia się sił niemiecko-włoskich, przechody przez Szwajcarję mogły być przez rząd rzeczypospolitej bez warunkowo wstrzymane czyli, aby wielka droga alpejska uzbrojona w forty stanowiła w razie potrzeby dla niepostusznych sąsiadów silną zaporę.

Również droga przez Splugen, która mogłaby wybornie posłużyć wojskom austrjackim i włoskim do wkroczenia w granice Francji także silnie będzie ufortyfikowaną, jak również i wszystkie pozycje dominujące nad Symplonem, przez który Włosi mogliby się wedrzeć do Francji.

A zatem pomimo zaprzeczenia dzienników urzędowych szwajcarskich, sympatje rządu szwajcarskiego dla Francji uważać można za istniejące rzeczywiście.

Wycieczka do Rzymu.

(Ciąg dalszy).

W bliskości cyrku Nerona był zakład garncarski. Tam wyrabiano amfory do wina. Ponieważ do tych naczyń wybraną została znaczna ilość gliny, utworzyła się u stóp watykańskiego wzgórza obszerna krypta, do której pierwsi chrześcijanie po skończonych igrzyskach ciała umęczonych współbraci swoich znosili i w jej podziemiach grzebali. W czasie tego pierwszego prześladowania chrześcijan, ukrzyżowany także został z rozkazu Nerona w roku 67. namiestnik Chrystusa na ziemi, Piotr święty.

Zdjęte z krzyża ciało księcia apostołów, umęczonego opodal cyrku na miejscu na znanem dziś *S. Pietro in Montorio* ukryte i pogrzebane także zostało w watykańskiej krypcie.

Następca jego na stolicy Apostolskiej, Anaklet wystawił nad miejscem tem grobowiec. którego rysunek przechowuje się dotąd, powiększył i przyozdobił święte schronienie. poczem sam także umęczony obok Piotrowego grobowca został pogrzebany.

Z biegiem czasu, krypta watykańska przeistoczyła się na mały kościołek, do którego zbierali się w czasach swobodniejszych na nabożeństwa wierni i który poczęli coraz częściej nawiedzać chrześcijanie z dalszych okolic.

Po oswobodzeniu Chrystusowego Kościoła przez Konstantyna, wielki ten i pobożny monarcha zbudował nad grobem świętego Piotra piękną bazylikę — grób kosztowną balustradą otoczył, wzniósł nad nim kamienny ołtarz i nazwał konfessją, to jest świadectwem poniesionego za wiarę męczeństwa, odpowiednio do słów Apokalipsy: „widziałem pod ołtarzem duszę pobitych dla słowa Bożego i dla świadectwa, które miały“, — Bazylika, zbudowana przez Konstantyna, trwała od IV aż do XVI stulecia; ale że przez tyle wieków czas mocno ją uszkodził, przeto Mikołaj V a później Juljusz II papież, postanowił około roku 1506 nowy kościół na miejscu chylącej się Bazyliki wystawić i powierzył budowę onego najsławniejszemu wówczas architektowi Bramantowi. — Ta to wielka i sławna świątynia wznosi się dziś nad ową początkową watykańską kryptą. Po śmierci Juljusza II wezwał Leon X do dokończenia jej najsławniejszych artystów: Rafaela, San Gallo, Michała Anioła i wielu innych.

Wreszcie dokończył jej budowy z pomocą sześciuset robotników sławny budowniczy Dominik Fontana. Rzeźbiarz i architekt Bernini dodał do kościoła fasadę i kolumnadą plac przed nim otoczył. zaś Urban VIII papież 18 listopada 1626 roku wielką tę i sławną świątynię poświęcił. Budowa kościoła św. Piotra kosztować miała około 240 miljonów franków.

Nie ma dwóch imion większego znaczenia w dziejach kościoła jak imiona apostołów: Piotra i Pawła.

Gdzież się lepiej rozumie, co to był Piotr i co to był Paweł, jak w Rzymie? — Tu obadwa zakładali chrześcijaństwo jednocześnie znosili mamertyńskie więzienie, razem poprowadzeni zostali na męczeństwo i śmierć i tu też kościoły mają najpiękniejsze w świecie ich relikwie.

Tradycja niesie, że Piotr przybywszy do Rzymu, udał się najpierwej w stronę zamieszkałą przez żydów, dotąd Ghettem nazwaną. Później nawrócony przez Niego w Cezarei setnik wojska rzymskiego, Cornelius, ułatwiał Piotrowi znajomość z patrycjuszami rzymskimi i zapoznał go z senatorem Pudensem, który przyjąwszy wraz z rodziną naukę Ewangelii, dom swój na mieszkanie dla księcia apostołów otworzył.

Piotr mieszkał w domu senatora Pudensa i żony jego Pryscylli przez cały czas pobytu swego w Rzymie i tu powstał pierwszy zawiązek kościoła, bo tu udzielał nowym chrześcijanom chrztu świętego i tu spełniał przenajświętszą ofiarę i z tego domu rozsyłał apostołów do sąsiednich krajów. Jako już głowa kościoła obchodził północne Włochy, Hiszpanią, obsadzając przybyłemi z nim uczniami Chrystusowymi Biskupstwa. Byli to: Rufus, Antonin, Pankracy, Marcelli, Apolinary, którzy stanąwszy na czele nowych kościołów sprawę Bożą dalej prowadzili. Piotr przywiódł ze sobą do Rzymu także ucznia Pańskiego Marka, któremu Ewangelię św. śpiewać nad przewodnictwem swojem polecił. Dom senatora Pudensa dziwnym zbiegiem okoliczności stał naprzeciw pałacu Nerona w okolicy dzisiejszego koloseum. Pałac Nerona zwany złotym, jaśniał przepychem i okazałością niezmierną; ściany cesarskich komnat, wyłożone dużemi sztukami kości słoniowej i złotemi blachami, nasadzane były rzędami drogich kamieni, zapełniały je gaje egzotycznych kwiatów, otaczały pyszne ogrody, sadzawki. winnice, kolumnady, a odgłosy orgij rozlegały się po okolicy. W domu zaś Pudensa rósł Chrystusowy kościół i przyozdabiał się coraz nowymi członkami znakomitych Rzymian i ich żon i córek. Dziś dom Pudensa zamieniony na kościół pod nazwą córki jego Pudencjanny, świadczy dotąd o pobycie w jego murach i apostolstwie Piotra. W kościele tym przechowywany jest jeszcze ołtarz na, którym Piotr przenajświętszą ofiarę sprawiał, gdy krzesło senatorskie ofiarowane Piotrowi przez Pudensa służące księciu Apostołów za biskupią i papieską katedrę, przeniesione zostało do Watykanu i w kościele Piotrowym w głębi nawy głównej umieszczone.

Święty Piotr sprawował przewodnictwo w Chrystusowym kościele po przybyciu do Rzymu przez lat 25. Tu wyświęcił na biskupów i naznaczył następcami po sobie późniejszych męczenników Lina i Kleta. Stąd wysłał Marka na biskupstwo do Aleksandrji, Trofima do Arles w połu dniowej Francji, gdzie wznosi się piękny kościół pod jego wezwaniem, Apolinarego do Ravenny, w którem to mieście umęczony został, Ksysta do Reims, gdzie z rozkazu Nerona śmierć za wiarę poniósł, Materna do Trewiru — zaś Torkwatusa Cecyliusza i Eufraziusza wysłał Piotr do Hiszpanii i tam ci święci uczniowie pańscy pozakładali biskupstwa i niezliczoną ilość wyznawców pozyskali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stosunki na prowincji.

Gorlice 5 kwietnia.

Rok już dobiega od czasu, jak grono ludzi dobrej woli założyło w Gorlicach Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, mając na razie głównie na celu dostarczać potrzebnych przemysłowi naftowemu przedmiotów, a powoli w miarę wzrostu kapitału i członków, rozszerzyć swe działanie dla rolnictwa i innych gałęzi przemysłu. Jakkolwiek młode Towarzystwo miało do walczenia z bardzo silną obcą konkurencją, potrafiło sobie odrazu zyskać obszerne koło odbiorców i już przez samo swoje wystąpienie czynne, doprowadziło do obniżenia cen wielkiej liczby przedmiotów, używanych w przemyśle naftowym. Już to samo byłoby znaczną korzyścią dla naszego kraju. tem więcej, że wielka część tych przedmiotów dotychczas nie fabrykuje się w kraju. Ta korzyść byłaby daleko większą, gdyby wszyscy właściciele kopalń i rafineryj wstąpili jako członkowie do Towarzystwa i przez to samo wpłynęli na jego rozwój z własną korzyścią z jednej strony, a z drugiej na wytworzenie solidarnej ekonomicznej pracy w tym tak ważnym dziale przemysłu krajowego.

Mimo ograniczonych środków, jakiemi Towarzystwo rozporządzało, potrafiło jednak w ciągu pierwszego roku istnienia a raczej przez dziewięć miesięcy pierwszego roku, uzyskać bardzo dodatnie rezultaty. Daje bowiem swym członkom po 10% dywidendy, oprócz tego oddaje do funduszu rezerwowego 700 zlr. przy ogromnych stosunkowo kosztach założenia, Towarzystwo bowiem ma dwie filje, których urządzenie i wprowadzenie w życie pociągnęło za sobą znaczne koszta.

Przypatrzmy się liczbom, które dosadniej pouczają:

Towarzystwo liczyło w tych kilku miesiącach działania 37 członków z kapitałem 12.430 zlr. Zakupiło towarów za 166 351 zlr. Sprzedało za 153.550 zlr. Zapasy towarów własnych wynoszą 25.503 zlr. Zapasy komisowe 68.544 zlr. Tak więc wartość wszystkich zapasów na składach wynosi 94.052 zlr.

Obrót kasowy był w przychodzie	133,280 zlr.
Rozchód	120,106 „
Stan kasy 31/12 1892.	3,173 „
Ogólny zatem obrót.	256,459 zlr.

centy opuszczam. Zysk brutto wynosił 12,703 zł.

W obec nagromadzenia kapitałów po naszych kasach oszczędności i bankach na niski procent dziwnem jest to stronienie kapitału mianowicie drobniejszego od udziału w pewnych Towarzystwach, które zapewniają większe korzyści materjalne. Wzgląd na ryzyko przy ograniczonej poręce w ogóle jest po prostu śmieszny w obec ciągłego prosperowania Towarzystw zaliczkowych o nieograniczonej poręce, a na polu handlowem, przy jakiej takiej oględności jest daleko mniejsza możność strat jak na polu operacyj kredytowych, a obrót kapitału szybszy przy mniejszych zyskach daje jednak ogólny zysk bardzo pokaźny. Każdy uczestnik prócz tego przyczynia się do ekonomicznego rozwoju i uzdrowienia społeczeństwa, które ciągle przez obcych jest wyzyskiwane, a prócz tego każdy z członków mimowoli obznajamia się z tokiem spraw handlowych i przemysłowych i powoli pozbywa się masy spadkowych, że tak powiem a zagnieżdżonych silnie uprzedzeń, które trzeba nam pokonać, jeżeli mamy rzeczywiście wytworzyć wszechstronnie silne społeczeństwo.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się 8-go kwietnia br. a jest nadzieja, że znaczna liczba członków nowych zapisze się w tym czasie.

W Radzie Nadzorczej Towarzystwa zasiadają pp. Stanisław Biechoński, Wojciech Biechoński, August Gorayski, Edward Miłkowski, Wacław Pieniążek, Jan hr. Potocki z Rymanowa, Walery Stawiarski, Adam Trzecieski.

Dyrekcje składają pp. Dr. Kazimierz Sczaniecki, Tomasz Łaszcz, Bolesław Łodziński.

Ciężkowice, dnia 5 kwietnia.

Przykry wypadek zdarzył się wczoraj w naszem miasteczku: o godzinie dziewiątej wieczór runęła nowozrestaurowana wieża kościelna, zasypując gruzami kościół. Szkodę sprawioną liczyć można na kilkadziesiąt tysięcy. Ołtarze boczne uległy znacznym uszkodzeniom; nawet organ został połamany, nie mówiąc już o ławkach i chorągwiach, które literalnie pogrzebane leżą pod zwaliskami. Gruz w kościele sięga po samą tęczę. Szczęśliwym trafem zwaliła się wieża wieczorem, w chwili, kiedy w kościele nikogo nie było. W ten sposób przynajmniej nikt nie zginął, ani też nie został raniony.

Rzecz szczególna, iż przedsiębiorcą robót przy restaurowaniu wieży był Teodor Kochlöffel, który już wielekroć okazał, iż nie będąc fachowym budowniczym, nie potrafi kierować pracami. Ilekroć brał się do dzieła, rezultat był nieszczęśliwy. Kiedy budował w Ciężkowicach ratusz, to jeszcze murów nie skończył, a już się waliły. Budował gminie kamienice — w kamienicach tych pono sufity już się zapadły, nowe powstawiano. Murował piąterko nad szkołą, bardzo dobrze! ale w tem piąterku również już sufity się rysują. Budował kościół w Piwniczny za Starym Sączem — już okazała się potrzeba reparacyj. Plebanię w Zakliczynie, jego dzieło, trzeba było przestawiać na nowo. Robił w Dębicy koło kościoła — mury się rozłażą.

Mówią, iż Kochlöffel nie sam jeden był przedsiębiorcą robót: byli i inni, którzy kryli się poza jego plecami; kto, zamilczę raczej, bo strach o tej skórze pisać!..

Dziwne rzeczy dzieją się u nas w Ciężkowicach. Niegdyś było to miasteczko bogate i znaczne, handlujące głównie z początkiem bieżącego wieku płótnami, wywożąc je do Węgier, a stamtąd sprowadzając wina. Dziś tylko kamieniołomy, które również pozostają w ręku wymienionego p. Kochlöffla, godne są uwagi. W miasteczku rej wodzi klika, która trzyma w ręku radę gminną i urząd gminny. Rzecz szczególna, u nas w urzędzie gminnym zasiada pięciu szwagrów. Jestże to zgodne z obowiązującymi przepisami?

O gospodarce gminnej dużoby można napisać, kończę jednak na razie, zastrzegając sobie, jeśli Redakcja zezwoli, i na przyszłość w *Kurjerze Polskim* kącik dla Ciężkowic.

Prawdzic.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Nałogowy, gdyż w ciągu 25 lat życia swego, 36 razy karany, złodziej Antoni Pelc, stanął onegdaj przed sądem przysięgłych pod zarzutem nowej zbrodni kradzieży, popełnionej bezpośrednio po wypuszczeniu go z więzienia, skąd wyszedłszy, próbował z wystawy p. Baczyńskiego przy ulicy Akademickiej „ściągnąć“ zająca. Za tę niepowściągliwość w amatorstwie cudzej własności, trybunał, na mocy prawie jednogłośnego werdyktu przysięgłych, skazał Pelca na lat 7 ciężkiego więzienia.

* Hr. Stefan Zamoyski prezes Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, wpisał się na listę składek utworzyć się mającej fundacji stypendyjnej tegoż Towarzystwa imieniem Romualda Makarewicza z kwotą 50 zlr., która z wykazanemi poprzednio ofiarami wynosi 1700 zlr.

* „Leki domowe“ pod tym tytułem dr. Władysław Niemiłowicz profesor uniwersytetu lwowskiego rozesłał następującą odezwę:

Jedną z najcharakterystyczniejszych właściwości etnologicznych każdego narodu są jego leki domowe.

Mniej powabne niż stroje ludowe, mniej pokaźne niż archeologiczne zabytki, równie wielką mają one wartość dla nauki a także i dla cierpiącej ludzkości.

Lud nasz tak hojnie obdarzony zmysłem spostrzegawczym, liczne porobił odkrycia, potrzebne mu w życiu codziennem, liczne wynalazł leki i praktycznie je wypróbował a obecnie potrzebaby tylko naukowych badań, aby te skarby dla dobra ogółu zebrać i ułożyć, aby krytycznie zbadać wartość rzeczy i w naukowem je świetle przedstawić.

Dlatego też instytut farmakognostyczny, jako cząstka uniwersytetu lwowskiego, postanowił uzupełnić istniejące już materjały, zebrane przez Akademję umiejętności i przez powyższy instytut i przygotować do wystawy krajowej zbiór środków leczniczych oraz sposobów leczenia używanych między ludem w Galicji.

Zadanie to jednak nie da się wykonać bez gorącego poparcia ze strony ogółu; jestto praca której właściwym autorem byłoby społeczeństwo, jestto rzecz patrjotyczna i godna trudu.

Instytut farmakognostyczny zamierza zadanie to wykonać ze stanowiska lekarskiego i etnograficznego, uprasza przeto uprzejmie o nadsyłanie wszelkich wiadomości, odnoszących się do następujących szczegółów:

1. Rośliny, zwierzęta i minerały używane przez lud jako leki. (Uwzględnićby tu należało nazwę ludową, opis części, które bywają używane w celach leczniczych, czy mianowicie cała roślina lub zwierzę do tego służy, czy tylko kwiaty, liście, korzenie, skóra lub włosy, kości lub ścięgna i t. p.; sposób przyrządzania leku, sposób użycia; choroby, przeciw którym środek służy; skutki).

2. Wydzieliny i przytwory roślinne i zwierzęce, jak gumy, żywice, soki, tłuszcze, cukry i t. d.

3. Uprasza się usilnie o przesłanie odnośnych próbek — przy roślinach, o ile możności z kwiatami.

4. Ważne są również wiadomości o sposobach leczenia. Należą tu procedury wodoleczniczne, masowania, gimnastyka, naciągania nakłucia, działanie słońca, pary, okładów i t. d.

5. Pod względem etnologicznym ciekawą byłaby wiadomość, czy pewien lek lub sposób leczenia używany bywa przez mieszkańców dolin, czy też przez górali, żydów, cyganów i t. d.

Każda, nawet najdrobniejsza wiadomość przyjętą zostanie z uznaniem w imię sprawy publicznej, a nazwisko jej autora zapisane będzie w księdze pamiątkowej.

Podpisany uprasza o przesyłanie wszelkich wiadomości i przedmiotów pod adresem Dr. Władysław Niemiłowiec, prof. uniwersytetu we Lwowie.

KURJER PROWINCJONALNY

* Nową czytelnię ludową w Dembinie założyło Towarzystwo ludowe krakowskie pod przewodnictwem ks. I. Bobczyńskiego, proboszcza miejscowego.

* W Bolechowie, minionego miesiąca, psy z góry św. Bernarda, utrzymywane we dworze, wyciągnęły z pod stert drzewa na miejscowej kolei trupa nieżywego dziecka. Rozwinięto śledztwo.

* W dniu 25 marca r. b., odbyła się rewizja policyjna u parocha prawosławnego na Bukowinie, Bazylego Kosaryszczuka. Zabrano wiele druków w języku rosyjskim.

* W Przemyślu, najdalej z d. 1 października r. b., rząd obejmie na siebie policję bezpieczeństwa. Oddział policyjny składać się będzie z kapitana, podporucznika i 60 szeregowców.

* Księgarnia pp. Jelenia i Langa w Przemyślu, urządziła wystawę Lenartowiczowską, złożoną z dzieł zmarłego poety i innych przedmiotów, oraz rycin, mających związek z przeszłością ś. p. Teofila.

* Rada szkolna krajowa zezwoliła na zaprowadzenie pisma prostopadłego w wszystkich szkołach ludowych powiatu karniowskiego w księstwie Cieszyńskiem.

* Kółko pedagogiczne polskie odbyło w d. 4 marca r. b. pierwsze swe posiedzenie w szkole ludowej w Cisownicy.

KURJER POZNAŃSKI

* We wsi Jabłonnie, w okolicy Konina, w gminie Piołunowa, włościanin Kalinowski targnął się na życie swej małżonki, z którą nie żył od lat kilku. Przyzwawszy ją do siebie, wyprowadził w pole, i tam strzelił do niej z dubeltówki. Szczęściem, strzał tylko ją okropnie pokaleczył, mianowicie wybił przednie zęby, wyrwał kawał języka, szczęki, oraz policzka i nosa. Powodem tej zbrodni była chęć ożenienia się z inną kobietą. Zamiast tedy ślubu, dostał się do kozy.

KURJER WARSZAWSKI

* Projekt budowy pomnika Chopina w Żelaznej Woli został zatwierdzony przez rosyjską władzę gubernjalną, z zastrzeżeniem jednak, aby oprócz nazwiska, daty urodzenia i śmierci żadnych innych napisów na pomniku nie pomieszczono.

* Naczelnik gubernji kijowskiej uznał za możliwe położyć swą dłoń na sercu gminy żydowskiej. Wiadomo, że członkowie gminy tej zewnętrznie tylko odgrywają rolę poddanych ruskich, uciekając się w swem życiu wewnętrznem do własnych rabinów, do własnych sędziów i t. p. Obecnie zażądał zarząd gubernialny kijowski, z inicjatywy nowego radcy, p. Kuczyńskiego, by każda gmina żydowska posiadała swego rabina urzędowego. Wyznaczając na liczne te stanowiska żydów, posiadających odpowiednie wykształcenie i dając im możność posiadania znacznego dochodu prawnego, władza odrazu dwa cele osiąga: do każdej gminy daje osobę urzędownie odpowiedzialną i za jej pośrednictwem usuwa ciemną moc cadyków i innych potajemnych agitatorów, wśród ciemnej masy żydów. Okazało się, że nasze prawodawstwo co do żydów jest tak obszerne — pisze korespondent — że już od dawien dawna dawało ono oręż w ręce administracji, ale dotąd nie było jednostki, któraby chciała rozejrzeć się w tym drzemiącym archiwie praw. Administracja kijowska zajęta jest obecnie sporządzaniem spisu praw, utworzeniem czegoś w rodzaju zbioru praw, jako projektu do dalszej działalności.

* Z ustaleniem się wiosny rozegrany będzie prywatny zakład trzech sportsmenów, którzy urządzają wyścig dystansowy z Warszawy do Wilna. Według warunków zakładu, dystans ma być przejechany na jednym i tym samym koniu, nie młodszym nad lat sześć; wybór drogi i tempo biegu pozostawione do woli jeźdźca, który w czasie drogi mieć będzie wszelką swobodę popasów i odpoczynków, gdyż czas na przebycie drogi nie został ściśle określony. Sportsmeni jednak mają nadzieję przebyć dystans z Warszawy do Wilna w ciągu pięćdziesięciu godzin.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Rosyjska Rada państwa ma wkrótce roztrząsać między innemi projekt skoncentrowania na wyspie Sachalinie i w okręgu Zabajkalskim wszystkich przestępców, zesłanych do ciężkich robót.

* Depesza z Nizzy donosi, że w Monte-Carlo mnożą się nadzwyczajnie samobójstwa. W ostatnich sześciu dniach targnęło się na swe życie siedmiu nieszczęśliwych graczów. Przed ośmioma dniami zastrzelił się znany dobrze w kołach wiedeńskich dr. Karol Tausenau. W dniu 30 marca r. b. odebrał sobie życie Francuz, nazwiskiem Juljusz Gerard, przegrawszy w ruletę 800.000 franków.

* Wiktor Piechocki z Warszawy otrzymał na wszechnicy w Bernie stopień doktora filozofji.

* Jak donosi dziennik angielski *Daily Telegraph* Ojciec św. w tym roku prześle róż cnoty narzeczonej ks. Ferdynanda bułgarskiego księżniczce Marji Ludwice de Bourbon.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Nowa ekspozytura krajowego biura meljoracyjnego.* Na wiosennej sesji 1892 roku uchwalił Sejm wezwać Wydział krajowy, aby urządził stopniowo dziesięć ekspozytur krajowego biura meljoracyjnego w okolicach, gdzie grunta meljoracyj potrzebują, przedewszystkiem zaś, otworzył z początkiem roku 1893 ekspozyturę tego biura w Kołomyi.

Wykonywując powyższe polecenie, Wydział krajowy postanowił z dniem 1 kwietnia wprowadzić w życie ekspozyturę kraj. biura meljoracyjnego i poruczył jej kierownictwo inżynierowi tegoż biura p. Ludwikowi Sobolewskiemu. Działalność tej ekspozytury, zasadzająca się na udzielaniu wszystkim właścicielom bezpłatnej pomocy technicznej w uregulowaniu stosunków wodnych w gospodarstwie, obejmować będzie powiaty: Kossów, Śniatyn, Horodenka, Kołomyja, Zaleszczyki i Borszczów. Dopóki zaś ekspozytura biura meljoracyjnego w Stanisławowie nie zostanie otwartą, rozciągać się będzie ekspozytura kołomyjska także na powiaty: Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Tłumacz, Podhajce, Buczacz, Czortków i Husiatyn.

Podania o bezpłatną pomoc techniczną tej ekspozytury mają być wnoszone za pośrednictwem kierownika ekspozytury do Wydziału krajowego.

* *Dzierżawa propinacji.* Dyrekcja galicyjskiego funduszu propinacyjnego rozpisała publiczną licytację na dzierżawę prawa propinacyj w 106 miejscowościach w Galicji.

KRONIKA WOJSKOWA.

Zmiany w armji. Pułkownik jener. sztabu Em. Scheiner przeniesiony został do 58 pp. Major i komend. 30. bat. strzelców Rud. Morawitz przeniesiony został do 67 pp. a major 41 pp. Józ. Siutic jako komendant do 30 bat. strzelców. Zastęp rezerw. lekarza Jak. Politzer zamianowany lekarzem asyst. w rezerwie w szpitalu garniz. w Przemyślu. Wachmistrz 80 pp. Jak. Becker otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną. Zastępcami lekarzy asystent. zostali jednorocz. ochotnicy Stan. Prebendowski z 30 pp. w Przemyślu, Gerson Drucker z 58 pp. we Lwowie, i Jul. Nowak z 57 pp. w Krakowie, a zastępcą rezerw. lekarza asyst. Mojż. Weinreb z 41 pp. Kapitan Jan Nowotny z 77 pp. przeniesiony do 45 pp., a kap. Kar. Englert z 80 do 99 pp. Porucznik rach. Bron. Tyniecki z 3 p. ul. do domu inwalidów we Lwowie.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Odznaczona pierwszą nagrodą na ostatniem konkursie, rozpisanym przez wydawcę medjolańskiego, Sonzogno, opera jednoaktowa „Festa a marina“ (święto marynarskie) przedstawioną została w ubiegłym tygodniu w teatrze „La Fenice“ w Wenecji. Krytyka stwierdza, że kompozytor premiowanej opery, Gellio Benvenuto Coronazo, ma niewątpliwie talent, ale zbytnio naśladuje Mascagni'ego i Leoncavall'a; melodji mu nie brak, lecz nie są one bardzo oryginalne; natomiast instrumentacja świetna. Treść libretta zbliżona wielce do treści „Rycerskości wieśniaczej“, „Pajaców“, „Mala vita“ i innych nowoczesnych oper włoskich, lecz o wiele mniej zręcznie i surowiej opracowana przez pewnego dziennikarza medjolańskiego. Opera młodego kompozytora doznała przychylnego przyjęcia. Autora kilkakrotnie wywołano.

ROZMAITOŚCI.

Niebywała operacja. W Charkowie, w gabinecie chirurgicznym miejscowego uniwersytetu, dokonano niezmiernie ciekawej operacji. Do kliniki oftalmicznej dostawiono robotnika, nazwiskiem Kubryk, któremu w oko wpadł kawałek żelaza, i tak się tam głęboko osadził, że nie podobna było wydobyć go z pomocą zwykłego pensetu. Profesor Braunstejn chwycił się środka powszechnie używanego w tego rodzaju wypadkach, to jest wydobycia żelaza za pomocą działania magnesu. Znajdujące się wszakże magnesy w klinice, nie doprowadziły do pomyślnego skutku. Rozszerzono zatem rankę w oku, aby wydobyć tkwiące żelazo, również bez rezultatu. Użyto tedy podkowy magnesowej Jamaina, która przyciąga żelazo wagi trzech pudów, czyli 60 kilo. Kawałek żelaza rzeczywiście poruszył się w oku, ale nie mógł przebić siatki oka. Wówczas postanowiono puścić w obieg magnesy, zdolne przyciągnąć sztaby żelazne 30-pudowe, t. j. 600-kilowe. Siła tych magnesów jest tak wielka, że zbliżając się do nich z zegarkiem, można być pewnym, że wszystkie sprężyny w werku popękają. Środek ostatni przyniósł pomyślne owoce, wyjęto kawałek żelaza, a chory został odesłany na dalszą kuracię. Wzrokowi jego przecież nie grozi niebezpieczeństwo.

Piśmiennictwo i sztuki reprodukcyjne

na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie r. 1894.

(Grupa XXVIII).

Według regulaminu organizacyjnego powszechnej Wystawy krajowej, grupa XXVIII. ma obejmować następujące działy:

1. Piśmiennictwo, 2. Instytucje i Towarzystwa naukowe i literackie, 3. Dziennikarstwo, 4. Księgarstwo, 5. Drukarstwo, litografię i inne sztuki reprodukcyj e, 6. Fotografię, 7. Introligatorstwo.

W dziale pierwszym mającym przedstawić obraz piśmiennictwa polskiego z całego stulecia, a to poczynając od r. 17:4, ograniczono się na zestawieniu tablic graficznych, mających dać dokładną statystykę dzieł wychodzących z pod pras drukarskich, z uwidocznieniem corocznej produkcji, czyli dorobku literackiego, tak, aby każdy rok wykazywał dokładnie przyrost lub ubytek w umysłowym ruchu wszystkich ziem polskich. Zestawieniem takich tablic zajmie się krakowska Akademia Umiejętności. Przyrzeczenie instytucji tej ma już Dyrekcja Wystawy w ręku.

W drugim dziale tej grupy uchwalono naczelne miejsce dać instytucjom i towarzystwom naukowym, jako to: Akademji Umiejętności, Zakładowi narodowemu Ossolińskich, poznańskiemu Towarzystwu przyjaciół nauk, Towarzystwu literackiemu imienia Mickiewicza, Towarzystwu historycznemu lwowskiemu, Towarzystwu przyrodników imienia Kopernika i paryskiemu Towarzystwu historyczno-literackiemu.

Po za tym działem instytucyj i towarzystw naukowych, będzie jeszcze osobny dział wydawnictw ludowych jako to: Macierzy Polskiej, lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, Towarzystw Kościuszki i Staszyca, poznańskiego Towarzystwa im ks. Barzyńskiego, szląskiego Towarzystwa św. Jana Sarkandra, warszawskie wydawnictwa Kazimierza Promyka i t. p. wreszcie okazy tak zwanej literatury straganowej, a zebraniem całego tego materjału zajmie się Koło literacko-artystyczne lwowskie.

Jako objaw najobfitszej produkcji literackiej u nas, mają być wystawione w dziale literackim wszystkie utwory i publikacje Kraszewskiego, niemniej wszystkie wydania dzieł Mickiewicza.

W dziale księgarskim, uchwalono zaprosić do współudziału wszystkie firmy wydawców tak polskich, jak zagranicznych, trudniących się wydawnictwem dzieł polskich, a zarazem także wystawić dzieła wygasłych firm nakładowych, aby tym sposobem dać w przybliżeniu najdokładniejszy obraz produkcji książkowej. *(Dok. nast.)*

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Dyonizego; jutro: św. Marji Kleofy.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 8 kwietnia. O g. 7 w w teatrze: „Książe Henryk" dramat historyczny Bronisława Grabowskiego (z konkursu im. Wołodkowicza — pierwszy raz — benefis Anny Kałużyńskiej).

Niedziela 9 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Książe Henryk" Bronisława Grabowskiego O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nieodpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 7 kwietnia.

Ukonstytuowanie się sekcji IV (metalowej) nastąpiło w dniu 5 kwietnia, przy dość licznym współudziale członków w skład tejże wchodzących, pod kierownictwem przewodniczącego komitetu lokalnego w Krakowie pana dyr. J. Rottera.

Przewodniczącym obrano p. Aleks. Salwińskiego, zastępcą p. Ant. Zarachowicza, sekretarzem p. Józ. Góreckiego

Zarazem odczytał p. dyr. Rotter uchwałę Wys Wydz. krajowego, przyznającą Tow. Kredytowemu rękodz i przemysłowców, p. dyr. J. Rotterowi i p. architekcie Tad. Stryjeńskiemu, jako solidarnym dłużnikom i wypłatcom, bezprocentową pożyczkę w kwocie 10.000 zł. ze stałego funduszu przemysłowego, przeznaczoną na częściowe pożyczki dla rękodzielników krakowskich, biorących udział w przyszłej wystawie lwowskiej.

Najbliższe posiedzenie sekcji powyższej odbędzie się już w przyszłym tygodniu, gdzie kwestje udziału i pożyczki obszernie omawiane będą.

Ruch budowlany w Krakowie z każdym niemal dniem się wzmaga. Ulice Pańska i księcia Radziwiłła zabudowują się zupełnie. W ulicy Topolowej rozpoczęto budowę domu o 15 metrach frontu, własność p. Józefa Siwka. Parcelacja realności pana hr. Michałowskiego również jest już na ukończeniu. Magistrat zatwierdził plany na budowę domu dwupiętrowego w ulicy Loretańskiej p. Szymonowi Trzopowi, jak również na budowę trzech kamienic przy ul. Starowiślnej.

† **Zmarli**, Ludwika z Komorowiczów Kundicz Paszkiewiczowa, obywatelka z Ukrainy, przeżywszy lat 57 zmarła w Krakowie d. 6 bm.

Dnia 8 kwietnia.

Dr. Kazimierz Barański-Ostaszewski naczelny redaktor *Dziennika polskiego* bawił przez dzień wczorajszy w Krakowie.

Bronisław Grabowski, autor dzisiejszej premiery, bawi w Krakowie.

Z Rady miejskiej. Najważniejszą sprawą posiedzenia Rady miejskiej z dnia 6 b. m. była sprawa zmiany podatku akcyzowego w Krakowie, o której już tyle dysputowano, a przecie do żadnych poważniejszych, jak dotąd przynajmniej, rezultatów niedociągnięto.

Sposobności sypania słów ładnie brzmiących i pozawczoraj nie zaniechano; pogadanka była bardzo ożywiona. W końcu zgodzono się, żeby rezolucję dra Proppera i dra Borońskiego przesłać sekcjom: skarbowej i prawniczej.

Pod uchwałę Rady miejskiej przyszedł referat prezydjum, przypominający 28 pp. radcom, że w czerwcu kończy się ich zasiadanie w Radzie miejskiej, oraz domagający się bezzwłocznego rozpoczęcia przygotowania do wyborów. Prezydent przeto wnosi: Rada uchwali 1) spis radców miejskich z końcem bieżącego trzechlecia z Rady ustępujących przekazuje Rada sekcji prawniczej do sprawdzenia i zatwierdzenia. 2) Dalsze postanowienia co do postępowania przy wyborach, określi regulamin wyborczy, który sekcja prawnicza Rady niebawem do uchwalenia przedłoży.

Ustępują z Rady miejskiej: *Z Koła I:* Dr. Domański Stanisław, dr. Wiszniewski Ludwik, dr. Weigel Ferdynand, Wenzel Konrad, dr. Paszkowski Stanisław, ks. Midowicz Teofil, dr. Styczeń Wawrzyniec, dr. Bandrowski Ernest, Gwiazdomorski Jan, dr. Pareński Stanisław.

Z Koła II oddział I: Hr. dr. Tarnowski Stanisław, Muczkowski Stefan, dr. Jordan Henryk, Chyliński Michał.

Z Koła II oddział II: Friedlein Józef, Chęciński Tomasz, Baranowski Teodor.

Z Koła III oddział I: Szancer Zygmunt, Mendelsburg Albert, Kieszkowski Czesław, John Hugo, Biasion Alfred, Ślęk Franciszek.

Z Koła III oddział II: Przeworski Juljan, Mirtenbaum Emanuel, dr. Propper Albert, Epstein Juljusz, Bruśnicki Władysław

Wnioski powyższe uchwalono bez dyskusji. Przeszedł również wniosek naglący sekcji ekonomicznej o sprzedanie skrawków gruntu miejskiego w rozmiarze 68 sążni pod nr. 324 w dzielnicy p. Zweigowi. po cenie 20 zł. za sążeń □.

Mówiono jeszcze na posiedzeniu coś niecoś o rachunkach kosztów budowy stacji kontumacyjnej, a właściwie domagano się ukończenia tychże, jeszcze mniej rozprawiano o rozpisaniu konkursu dzierżawy nowego teatru, w końcu prezydent zmuszony był dla... braku kompletu, posiedzenie zamknąć.

Koncert Alicji Barbi. Nie chcąc się powtarzać w sądzie o znakomitej śpiewaczce Alicji Barbi, o której pisaliśmy lat temu dwa, sprawozdanie nasze z wczorajszego koncertu ograniczyć musimy do zanotowania, że śpiewaczkę przyjmowano owacyjnie, a sala hotelu saskiego zapełniła się po brzegi. Lwią część widzów stanowiła, jak zwykle na koncertach, płeć piękna.

Niezrównana interpretatorka Szuberta wykonała kilkanaście utworów, przeważnie z repertuaru ulubionego swego mistrza, zakończyła zaś popis swój serdecznie miłym dla nas mazurkiem Chopina „Kochaj mnie".

P. Liebling, pianista, wykazał wielką technikę przy dość konwencjonalnym traktowaniu tematu.

Wielki festyn ogrodowy. Od wczoraj za okrągły miesiąc t. j. 7 maja b. r. odbędzie się wielki festyn ogrodowy w parku krakowskim, o którym donosiliśmy dni temu parę. Program został już ułożony, a przedstawia się niezwykle bogato i interesująco. Pominąwszy już to, że będzie to pierwsza zabawa w tym roku na wolnem powietrzu, opuściwszy tysiące drobiazgów niespodzianek, wchodzących w program festynu, zaznaczyć musimy popisy karawany Zuaheli (Afryka), kosze z „przepowiedniami", i „przypowieściami", koncert dwóch orkiestr wojskowych, oraz o zmroku przy bengalskiem oświetleniu na stawie wielki obraz z żywych osób „Noc w Wenecji". Dla podniesienia efektu z gondoli płynąć będą pieśni stosowne i puszczane będą fajerwerki. Układem zajmuje się znany artysta-malarz p. Lisiewicz. Obraz taki i w ten sposób urozmaicony po raz pierwszy w Krakowie zostanie przedstawiony. To też bez przesady rzec można, że „Noc w Wenecji" będzie *great attraction* festynu ogrodowego.

Opuścić również nie możemy jednodniówki, która specjalnie na ten dzień ułożoną będzie. Jednodniówka w formie codziennego pisma, zapełniona aforyzmami, wierszami ulotnemi, dowcipami, żartami nosić tytuł będzie „Skarbonka".

Jest to również nowość w Krakowie.

Moglibyśmy wiele jeszcze... bardzo wiele wymienić z programu, lecz niechcąc być niedyskretnymi, a tem samem nie chcąc wyświadczyć „niedźwiedziej" przysługi komitetowi — bliższe szczegóły odkładamy do stosownej pory.

Dziś o godzinie 5 po południu w mieszkaniu prof. doktorowej Pareńskiej, odbędzie się pierwsze posiedzenie ściślego komitetu, na którem zostanie odczytana lista pań i panów zaproszonych do wielkiego komitetu. Jutro podamy listę obu komitetów.

Zjazd delegatów kółek rolniczych galicyjskich odbędzie się w Krakowie dnia 4 i 5 lipca r. b.

Odczyty prof. dra Kazimierza Morawskiego o „Cesarzu Adryjanie" rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji poszukują miejsca:

1) dwie osoby, jako gospodynie we dworze lub do zarządu domu;

2) dwóch młodych ludzi, bezżennych, do gospodarstwa, jako ekonomowie lub pisarze.

Zgłoszenia wprost do mnie: Kraków, Plac Marjacki l. 7.

Ks. St. Załęski.

Ospa. Z powodu zaniedbanego szczepienia ospy, szczególnie u dzieci, epidemja w ostatnich czasach znacznie się rozszerzyła. Bardziej jednak jeszcze są winni ci, którzy wypadków choroby nie meldują, tak że władza sanitarna dowiaduje się dopiero po skonie, że chory zmarł na ospę.

Przypominamy, że szczepienie ospy odbywa się w środy i soboty — bezpłatnie — w dawniej już wskazanych przez nas miejscach.

Zakład fotograficzny pod firmą „A. Szubert" wykończył świeżo grupę członków kółka amatorskiego „Ognisko". Układ i wykończenie zalecają się starannością i wielkim smakiem. O ile nam wiadomo, grupę artystycznie ułożył p. Karol Kroh, zastępca zakładu fotograficznego p. Szuberta.

Policja przyaresztowała w dniach 6 i 7 b. m. za różne przekroczenia 59 osób. Z tych oddano sądowi do ukarania za kradzież 3, za natrętne żebractwo 6, za pijaństwo 7 za gwałt publiczny 1, za powrót z wydalenia 2, za przybranie fałszywego nazwiska 1, za obrazę czci 1, za mięszanie się do służby policyjnej 1. Magistratowi celem wyszupasowania 6, za brak przytułku i zajęcia 3. Szpitalowi do leczenia 1. Policyjnie ukarano 9. Wdrożono dochodzenie przynależności do gminy przeciw 12 osobom.

W aresztach policyjnych znajdowało się w tym dniu ogółem 94 osób.

† **Zmarli** Marja Fritzer, przeżywszy lat 22, zmarła w Krakowie d. 7 b. m.

Kasper Ostrzeszewicz, były właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 53 zmarł w Krakowie d. 7 b. m.

Składki. Złożono w naszej Administracji na reparację kościoła OO. Franciszkanów, od WP. Olimpii Jankowskiej 10 zł.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Komitet przedwyborczy zbierze się w sali radnej Magistratu miasta Podgórza w dniu 12 kwietnia b. r., celem postawienia kandydatów do przyszłych wyborów Radców miasta.

Cmentarz Komitet cmentarny, o ukonstytuowaniu którego już poprzednio donosiliśmy, w dniu 13 kwietnia r. b. rozpocznie swe czynności mające na celu doprowadzenie do porządku miejscowego cmentarza.

Posiedzenie Rady miejskiej m. Podgórza odbędzie się w dniu 13 kwietnia r. b. Na porządku dziennym sprawy ważne i wielkiego znaczenia dla miasta.

Światło czy ciemnota. Przyszłe a bardzo bliskie już wybory na radców miasta Podgórza, wywołują ruch ogólny w całej ludności. Sprawa to bowiem niesłychanie ważna, komu dostanie się piecza nad miastem i kierunek w sprawach dotyczących gminy. Wedle praktyki dotychczasowej, termin wyborów oniemal w każdem mieście, w każdej gminie staje się chwilą zatargów wzajemnych, wywołuje osobistości, pruderje a często nieraz sprowadza bardzo drażliwe sytuacje dla pewnych osób. Na Podgórzu ruch szczególniej daje się spostrzegać pomiędzy tutejszą izraelicką ludnością. W tej sferze z powodu dwóch groźnie względem siebie występujących partyj, mianowicie: partji postępowych i partji h a ł a c i a r z y, spodziewać się należy walki zaciekłej — będzie to walka światła z ciemnotą, walka inteligencji z obskurantyzmem, tem niebezpieczniejszym, że wyznaniowym i tradycyjnie wrogim, bo rządzącym się zasadami talmudu. Dotychczasowy udział w Radzie inteligencji izraelickiej wydał najpomyślniejszy rezultat, był bowiem dodatnim, prawdziwie obywatelskim.

Nieszczególne świadectwo pożyteczności naszej napływowej a raczej równouprawnionej ludności dałby przeciwny rezultat wyborów. Żywioły obywatelskie winny się zdwajać i zstrajać, nie zaś ubywać. Wreszcie któż tam zaręczyć może, czy po jasnym dniu równie jasny lub pochmurny dzień nastąpi. Często spotyka się ludzi, których światło razi, którym najdogodniej i najweselej, gdy huczy huragan lub śnieżyste tumany zakrywają widnokręg. Wszak przysłowie nawet twierdzi, że ł o w i ć r y b y n a j l e p i e j w m ę t n e j w o d z i e!

Takie tu obiegają horoskopy o przyszłych wyborach, opierać się na tem niepodobna, — wątpić jednak można. Wreszcie niedaleka przyszłość wyjaśni tę zagadkę.

Konkurs. Na posiedzeniu magistratu m. Podgórza, odbytem w dniu 5 kwietnia r. b. uradzono rozpisać konkurs na posadę sierżanta policji miejskiej. Warunki konkursu podamy w następnym numerze naszego pisma.

TELEGRAMY.

Dnia 8 kwietnia

Tarnów. Posłem na Sejm krajowy z kurji większych posiadłości został wybrany Stefan Sękowski 84 głosami z 156 głosów. Hr. Franciszek Mycielski otrzymał 72 głosy.

Wiedeń. Przybył ks. Ferdynand Koburski w towarzystwie ministrów Stambułowa i Grekowa, jak również Petkowa, prezydenta Sobranija.

Berlin. Hr. Herbert Bismarck kandyduje do parlamentu i Sejmu pruskiego, jako agrarysta.

Bochum. *Westfälische Volkszeitung* wypowiedziała Fussanglowi za to, iż kandydował do reichstagu bez zezwolenia zarządu partji centrum, posadę redaktora. Fussangel zakłada własny dziennik w Bochum.

Paryż W Izbie deputowanych odczytał Dupuy oświadczenie rządu. Izba przyjęła je oklaskami. Na wniosek Peytrala Izba przyjęła resztę budżetu. Peytral imieniem rządu zapewnił, iż dążyć będzie do przeprowadzenia w senacie podatku giełdowego w myśl uchwał Izby.

Paryż. Obie Izby odroczyły się do 25 b. m. — W senacie oświadczenie rządowe sprawiło przykre wrażenie.

Londyn. Gladstone przemawiał przez półtora godziny w obronie bilu o samorządzie irlandzkim. Przeciwnicy homerule'u nie umieją niczego postawić na jego miejsce. Po emancypacji katolików i reformie wyborczej z połowy bieżącego stulecia sprawa irladzka bezustannie zajmuje umysły w Wielkiej Brytanji. Błędnem jest mniemanie, jakoby zgoda Anglji z Irlandją była niemożliwą Bez kwestji unja polityczna jest niczem; potrzeba unji serc, unji umysłów. Była chwila, kiedy pojednanie było faktem, są to lata 1782—95 Kończył Gladstone entuzjastycznem odwołaniem się do szlachetnych instynktów Anglji. Punktem honoru silnego jest nie znęcać się nad słabszym, ale go podnieść ku sobie. — Beach postawił wniosek odrzucenia bilu.

Madryt. Armijo został wybrany prezydentem Kortezów.

Sofja. Ślub ks. Ferdynanda odbędzie się w dniu 20 b. m. Podczas nieobecności księcia minister oświaty Ziwkow prowizorycznie sprawować będzie rządy.

Białogród. Skupczyna rozbiła się. Radykałowie i postępowcy opuścili salę.

Garaszanin odchodząc zaznaczył, iż jego zdaniem nie ma kompletu, nie ma bowiem w sali ani nawet 68 posłów. Minister spraw wewnętrznych ze swej strony oświadczył, iż komplet jest obecny, skupczyna bowiem liczy nie 134 lecz 125 posłów.

Pozostali liberałowie ukonstytuowali się jako skupczyna i wybrali komisję weryfikacyjną, która rozpatrzy prawomocność dokonanych wyborów.

Konstantynopol Trzęsienie ziemi pogrążyło miasto Malattia w Mezopotamji w gruzach Z 10.875 domów 2885 leży w ruinie, 5690 jest mocno uszkodzonych Prawie wszystkie kościoły i meczety spustoszone. 8[illegible]0 sklepów zasypały rumowiska doszczętnie. Wedle danych urzędowych zginęło 130 osób.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 7 kwietnia.

Grand Hotel. W. hr. Baworowski ze Strószowa. — A. Wrotnowski z Oświęcima — W. Głębocka z Wołynia. — L. Janiszewska z Wiednia. — A. Zeman z Pragi. — W. Postruski z Krechowic.

Hotel Drezdeński. F. Wurzinger z Norymbergi. — W. Dąbrowska, Dr. Z. Reinhold ze Lwowa. — J. Driesen z Wrocławia. — M. Zaner z Wiednia. — W. Braunek z Berna. — H. Suhlfleisch z Stutgardu. — O. Długogęski z Wiednia. — A. Schafer z Frankfurtu. — F. Grossi z Wiednia.

Hotel Krakowski. Dr. S. Teodorowicz ze Lwowa. J. Mikuszewski z Kijowa. — A. Bryja ze Szczyrzyca.

Hotel „pod Różą". J. Wojnowski z Król. Pol. — Fr. Lewiński z Dukli. — A. Cboczewski z Przemyśla — B. Gubrynowicz ze Lwowa.

Hotel Saski. St. Ochenkowski z Galicji. — Dr. J. Hupka z Niwińska. — Zdz. hr. Tyszkiewicz z Limanowy. — L. Beller z Monachjum. H. Loffler z Wiednia. — M. Kozłowska z Gawrzyłowa. — A. Löwenfeld z Chrzanowa. — K. hr. Drohojowski z Drohojowa. — K. Orpiszewski z Krosna. — A. Syrajewowa z Nowego Sącza. — Dr. W. Rzepnikowski z Prus.

Hotel Narodowy. L. Papuziński z Jordanowa. — F. Scibor z Wojnicza.

Kursa krakowskie.

Z dnia 7 kwietnia 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	126 —	127 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 20	59 70
20-to frankówka złota	9 60	9 67
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 40	101 20
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 50	96 40
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ węgierskie . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tunu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

LOSOWANIA.

Węgierskie losy 4½ Towarz. kredytowego ziemskiego. Po 1.000 złr. wygrały numera: 20340, 20501, 20541, 20558, 20578, 20787, 20798, 20895, 20899, 20905, 20906, 20907, 20909, 20910, 20912, 20955, 20961, 20965, 20966, 20967, 20968, 20969, 20971, 20977, 20978, 21047, 21100, 21178, 21383, 21384, 21385, 21386, 21387, 21388, 21389, 21390, 21391, 21392, 21393, 21394, 21395, 21397, 21398, 21399, 21411, 21412, 21470, 21496, 21526, 21528, 21529, 21532, 21547, 21610, 21699, 21701, 21841, 21848, 21849, 21850, 21886, 21890, 21896, 21897, 21898, 21903, 22103, 22116, 22128, 22186, 22192, 22195, 22252, 22254, 22273, 22314, 22332, 22391, 22392, 22393, 22394, 22395, 22396, 22397, 22400, 22401, 22402, 22403, 22404, 23032, 25237, 25868, 25877, 25982, 25983, 25984, 26863, 28156, 28179, 29485, 29486, 29487, 29504, 29505, 29507, 29558, 29592, 29803, 29983, 30218, 30219, 30221, 30409, 30463, 30557, 30726, 31216, 31289, 31367, 31431, 31432, 31638, 31641, 31642, 31663, 32822, 32929, 33649, 33650, 33651, 33652, 33735, 33775, 33859, 34127, 34500, 34731, 34756, 34847, 34872, 35137, 35138, 35150, 35213, 35472, 35538, 35803, 35978, 35984, 35991, 36010, 36039, 36119, 36281, 36389, 36400, 36419, 36457, 36639, 36738, 36740, 36743, 37021, 37136, 37239.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 7 kwietnia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień —.— do —.—; na wiosnę 7.66 do 7.68; na maj-czerwiec 7.71 do 7.74; żyto na wiosnę 6.54 do 6.57; na maj-czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj-czerwiec 4.85 do 4.88; owies na wiosnę 5.86 do 5.89; rzepak na kwiecień 12.75 do 12.85; nowy rzepak 12.70 do 12.80 Koniczyna biała 60. - do 83. —, za czerwoną 60.— do 78. - za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 14.50 do 15.—; na czerwiec —.— do 15.— (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 7 kwietnia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 7 kwietnia

Kawa za 100 kilogram: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110. - do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137. - do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 7 kwietnia.

Cukier na marzec 20.— do 20.02; na maj 20.10 do 20.20, Rafinada 37.50 do 38.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7^{3} r., 8 r., 10^{30} r., 9^{20} w., 10^{55} w. — W kierunku **Wiednia:** 5^{40} r., 6^{40} r., 9^{25} r., 3^{5} pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5^{40} r., 9^{35} r., 6^{04} w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 5^{30} po poł., 7^{5} w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{20} w., 9^{42} w.— Od **Wiednia:** 6^{45} r., 9^{44} r., 8^{45} w., 10^{5} w. — Od **Warszawy:** 7^{33} r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8^{45} w. 8^{42} w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 1^{15} pop. — **Z Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.